

SŁAWA PRZYBYLSKA

ur. 1932; Międzyrzec Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, wyjazd z Międzyrzecza, Krzeszowice, stalinizm, odwilż, Krzeszowice, zamiłowanie do sztuki, wyjazd do Warszawy, nauka, studia, występy artystyczne

10. Lata powojenne, stalinizm i odwilż

Stalinizm nie zaczął się w 1944 r., a dopiero właściwie od zjednoczenia partii w 1948 r. Dopiero ten kurs zaostrenia był po 1948 roku. A przedtem, to przecież był i handel prywatny, jeszcze nie było takiej śruby przykręconej. Natomiast ja skończyłam liceum sztuk plastycznych, i po Krzeszowicach przyjechałam do Warszawy. Skończyłam liceum sztuk plastycznych, bo rysowałam i śpiewałam prawie całe dzieciństwo. Były mi to najmilsze zajęcia - śpiewanie, rysowanie, malowanie. Ale w liceum jakoś mnie to zraziło i zostałam przez koleżanki namówiona, i poszłam do Szkoły Głównej Służby Zagranicznej, na handel zagraniczny. Tam dopiero zetknęłam się z takimi metodami, bo na pewno wtedy, to była już uczelnia pod kierunkiem czy wpływami stalinowskimi. Więc były tzw. trójki, które donosiły np., że ktoś wziął ślub czy tam poszedł do kościoła –do kościoła nie wolno było chodzić. Ale młodość, to jest coś takiego, że się jakoś tak przechodzi obok. Więc ja śpiewałam, organizowałam chóry, śpiew, tercety. Występowałam na akademiach, rosyjskie piosenki się wtedy śpiewało. One były bardzo piękne, więc nie miałam jeszcze poczucia tej tragedii, stalinizmu. Jeszcze do nas to nie docierało, co się tak naprawdę dzieje w Związku Radzieckim. Dopiero po śmierci Stalina w 1953 roku, byłam jeszcze wtedy na uczelni, niektóre koleżanki płakały, a jedna zaczęła się śmiać. Oczywiście wyrzucili ją ze studiów. Były represje. Ale ja jakoś tak łagodnie przeszłam, dlatego, że interesowałam się raczej sztuką. I zakończyłam te studia. Oczywiście nie poszłam na magisterium, na ten wyższy stopień, bo już mnie to znudziło. I tak się to jakoś łagodnie skończyło. 1956 rok, to już była odwilż, Gomułka, i ja już byłam wtedy w Studenckim Teatrze Satyryków, potem w kabarecie „Stodoła” I właściwie zaczął się jakiś taki okres dla nas, dla młodych ludzi, takiej wolności, to była tzw. odwilż. Można było wtedy już i śpiewać co się chce, i zachodnie piosenki, bo wcześniej, to raczej rosyjskie tylko. Później jazz już był tolerowany, już Kurylewicz, Wolska i już można było żyć troszkę inaczej. Oczywiście

Polacy wierzyli, że to będzie już taka kolosalna zmiana, bo skoro Gomułka przyszedł i określił zupełnie inne kierunki - co było oczywiście kolejnym złudzeniem.

Data i miejsce nagrania	2009-06-15, Wola Ducka
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"